

W.S.D – „Wybierzcie sobie dziś!”



„Po wielu latach, gdy Pan dał Izraelowi wytchnienie od wszystkich jego nieprzyjaciół wokoło, a Jozue postarzał się i posunął w latach [...] Jozue zgromadził wszystkie plemiona izraelskie w Sychem i zwołał starszych Izraela i jego naczelników, sędziów i przełożonych, i ci stanęli przed Bogiem” (Joz 23,1; 24,1).

Z tym zamiarem stary wódz nosił się już od dawna – od dni, gdy po ostatecznym podboju, Kanaanu, sytuacja dwunastu pokoleń, które posiadały ziemie po obydwu stronach Jordanu, zaczęła się stabilizować. – *„Dał więc Pan Izraelowi całą tę ziemię, którą przysiągł dać ich ojcom. Oni zaś objęli ją w posiadanie i zamieszkali w niej. I sprawił im Pan wytchnienie ze wszystkich stron, tak jak przysiągł ich ojcom. Nie ostał się przed nimi żaden ze wszystkich ich nieprzyjaciół, owszem, wszystkich ich nieprzyjaciół wydał Pan w ich ręce. Nie zawiodła żadna dobra obietnica, jaką uczynił Pan domowi izraelskiemu. Spełniły się wszystkie” (Joz 21,43-45).*

Gdybyśmy dziś mogli się przenieść w tamten czas i z pokładu helikoptera spojrzeć na rozległy obszar Ziemi Obiecanej, na jej mnogie wzgórza i rozległe zielone doliny – od zaśnieżonego szczytu Hermonu na północy, aż do gorących piasków Edomu na południu – ujrzelibyśmy zajętych urządzaniem swych siedzib, uprawą ziemi, zakładaniem ogrodów i pielęgnacją winnic Izraelitów. Jak kraj długi i szeroki, młodzież i dorośli, a obok nich starcy i dzieci, radośnie krzatali się wokół swych obejść i pól...

I nic dziwnego. Nareszcie byli w swej wytęsknionej, wypatrywanej przez tyle lat z daleka – wymarzonej ojczyźnie! Nareszcie ucichł zgiełk bitewny, nieprzyjaciele zostali

pokonani, a oni byli wolni i mogli stanowić o sobie! Nareszcie zamienili używane przez ponad czterdzieści lat, sfatygowane namioty na stałe, zbudowane z drewna i kamienia domy, a trud i niewygody koczowniczego życia, na błogi i syty spokój osiadłych gospodarzy... Nareszcie mogli bez przeszkód czcić Jahwe i bez lęku prowadzić do Niego swe potomstwo!... O takim czasie, który w późniejszej historii narodu wybranego miał miejsce niezwykle rzadko, prorok napisał: *„I będzie siedział każdy pod swoim szczepem winnym i pod drzewem figowym, i nikt nie będzie szerzył popłochu...”* (Mich 4,4).

Kierując się Bożą radą, Jozue zorganizował życie Izraela, a także zapewnił jedność narodu – stanowiąc zasady, w oparciu o które plemiona zamieszkujące wschodni i zachodni brzeg Jordanu będą się wzajemnie wspierać w potrzebie. Zreorganizowano sądownictwo – między innymi wyznaczając <miasta ucieczki>. Zadbano o kult sprawowany w Namiocie Zgromadzenia w Szilo, a kapłanom i lewitom, którzy nie otrzymali działu ziemi, zgodnie z Prawem przyznano prawo pobierania dziesięciny, a dodatkowo od pozostałych plemion izraelskich otrzymali niektóre miasta i pastwiska.

Ten piękny, harmonijny obraz mąciły pewne sprawy, które – niedopatrzone w czasach podboju – stanowiły potencjalne zagrożenie dla pomyślności i wierności Izraelitów względem Boga. – Efraimici wciąż nie wypędzili Kananejczyków z Gezer, Judejczycy żyli w Jerozolimie wraz z Jebuzejczykami, a w górzystych rejonach ziem zajmowanych przez plemię Manasesa, wciąż kilka miast zamieszkiwali, zmuszeni do płacenia pańszczyzny Kananejczycy. Podobne problemy miały także inne plemiona izraelskie.

Stary wódz znał dobrze przedziwną skłonność ludu izraelskiego do ulegania bałwochwalczym praktykom pogańskim. Pamiętał, co wydarzyło się pod Synajem, tuż po zawarciu Przymierza... Albo potem, w Szittim, gdy za sprawą Bileama lud zaczął uprawiać nierząd z Moabitkami... A widząc, jak wielkie wrażenie robiły na Izraelitach zmysłowe, orgiastyczne obrzędy,

jakie ludy tej ziemi wciąż odprawiały ku czci swoich bogów, obawiał się o przyszłość... Tym bardziej, że co pewien czas docierały do niego informacje o przypadkach znajdowania u Izraelitów figurek bałwanów (najczęściej <opiekuńczych bóstw domowych> – *terafim*)...

Zarazem jednak wiedział, że świadomość ludu – który w czasie czterdziestoletniej wędrówki wielokrotnie doświadczył zarówno dobroci, jak i surowości Jahwe, a potem w czasie walk o Kanaan, niemal na każdym kroku mógł podziwiać Jego potęgę, moc i cuda – bardzo wzrosła, a przeżycia te zbliżyły ich do Jahwe i związały z Nim. Większość tego ludu naprawdę zrozumiała, że tylko całkowite posłuszeństwo i wierne przestrzeganie Bożych przykazań, praw, ustaw i przepisów, które Mojżesz spisał w Zakonie, zapewni im pomyślność.

To był fundament, na jakim można było budować! Jozue pamiętał, co on sam usłyszał od Boga, gdy po śmierci Mojżesza obejmował przywództwo nad narodem: *„Bądź mocny i mężny, bo ty oddasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą przysiągłem dać ich ojcom. Tylko bądź mocny i bardzo mężny, aby ściśle czynić wszystko według zakonu, jak ci Mojżesz mój sługa, nakazał. Nie odstępuj od niego ani w prawo, ani w lewo, a by ci się wiodło wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz. Niechaj nie oddala się ta księga zakonu od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko, co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło. Czy nie przykazałem ci: Bądź mocny i mężny? Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz!”* (Joz 1,6-9).

– O słowach tych pamiętał przez wszystkie lata podboju i na każdym kroku doświadczał ich prawdziwości. Teraz, gdy obiecana ojcom ziemia została zdobyta i zasiedlona, serce wiernego sługi wypełniała wdzięczność i pełna uwielbienia cześć względem Tego, który doprowadził ich aż tutaj!

– Obecnie, *„gdy się postarzał i posunął w latach”*,

postanowił zrealizować podjęty wcześniej zamiar. – Zanim umrze, raz jeszcze zbierze lud Izraela, przypomni im miniony czas i przebytą drogę, a potem zapyta o przyszłość – o to, czy są gotowi wiernie trwać przy Jahwe spełniając wszystkie przykazania Zakonu, czy obiorą inną drogę... Jeśli wybiorą Pana, wtedy dokona się uroczysty akt odnowienia Przymierza! Uczyni tak, jak wiele lat temu, na krótko przed swą śmiercią, uczynił Mojżesz – (w myślach przeniósł się na pola moabskie, gdzie Mojżesz na końcu czterdziestoletniej tułaczki, zanim rozpoczął się podbój Kanaanu, odnowił przymierze Izraela z Panem). Będzie to wybór świadomy, dojrzały i obciążony konsekwencjami.

Gdy stanęli przed nim w Sychem i stary wódz spojrzał w znajome twarze, napłynęły wspomnienia... Był wśród nich najstarszy, nie tylko służbą, ale i wiekiem. Stały przed nim prawie trzy pokolenia ludu – zarówno ci, którzy jako dzieci, wraz z nim wyszli z Egiptu, a teraz mieli już sześćdziesiąt lat i więcej; potem pokolenie zrodzone na pustyni; i wreszcie ich synowie, przedstawiciele najmłodszego pokolenia. A między nimi *„starsi Izraela, jego naczelnicy, sędziowie i przełożeni”*...

W mowie, jaką wygłosił tego dnia, przypominał im drogę, jaką przeszli patriarchowie – od Ur Chaldejskiego do Kanaanu i Egiptu, potem tragiczne dzieje czterdziestoletniej tułaczki, a wreszcie zwycięski podbój Ziemi Obiecanej, która teraz stała się ich ojczyzną.

– Pan, który wybrał naszych praojców, a w nich wybrał i nas, abyśmy byli Jego szczególnym ludem, spełnił wszystkie Swoje słowa – zarówno obietnice, jak i groźby; widzieliśmy Jego wszechmoc i doświadczyliśmy troskliwej opieki, gdy nas nosił jakby na skrzydłach orłowych i ratował z najgłębszej toni... Doświadczyliśmy także Jego srogości i spadły na nas Jego surowe sądy, gdy byliśmy niewierni... O tym wiecie wszyscy – cały naród i każdy z was!...

Słowa starego wodza niosły się nad morzem głów i budziły

żywy oddźwięk w sercach i umysłach Izraelitów, bo wszystko, co mówił, potwierdzały ich długoletnie, zarówno tragiczne jak i radosne przeżycia. A prawdę jego słów poświadczają nade wszystko ten zdumiewający fakt, że oni – zaledwie kilka dziesiątków lat temu upodleni nieznośnym jarzmem niewolnicy w Egipcie – teraz stali tutaj jako wielki i zwycięski naród, złączony więzami krwi, wspólną historią i losem, skupiony wokół wszechmocnego i opiekuńczego Jahwe!... Odbierali więc jego słowa całym swym jestestwem, a ich gorące serca poświadczają ich prawdę każdym uderzeniem...

Jozue zamilkł na krótką chwilę, spojrzał uważnie na zasłuchany tłum, a gdy odezwał się znowu, w jego głosie pojawił się nowy ton. Nastała jeszcze głębsza cisza, bo zgromadzeni przeczuli, że słowa, które teraz padną, dotyczyć będą osobiście każdego z nich i zaważą nad przyszłością ich rodzin i całego narodu. Nie mylili się:

– *„Dałem wam ziemię, nad którą się nie mozoliliście, miasta, których nie budowaliście, a jednak w nich zamieszkaliście, jecie zaś z winnic i drzew oliwnych, których nie sadziliście. Oddajcie tedy Panu zbożną cześć i służcie mu szczerze i wiernie, **usuńcie bogów, którym służyli was ojcowie za Rzeką i w Egipcie, a służcie Panu!...**”* (Joz 24,13.14).

Niespokojne poruszenie, jakie dało się zauważyć w tłumie po uwadze starego wodza o pogańskich bożkach, które powinni odrzucić, świadczyło jak prawdziwe były jego słowa; istotnie, zgubny sentyment do starych pogańskich wierzeń i zabobonów, wciąż tkwił w zakamarkach świadomości wielu z nich, a ołtarze bożków znajdowały poczesne miejsce w niektórych, darowanych im przez Najwyższego domostwach! Głos Jozuego nabrał surowego brzmienia:

„...A jeśliby się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorejskim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom

mój będziemy służyli Panu!" .

Zamilkł i czekał, wpatrzony w zasłuchane gromady.

Zwarte szeregi ludu zakołysały się, niczym łan zboża poruszony gwałtownym wiatrem. Zrazu cichy, ale z każdą chwilą potężniejący gwar głosów, przerodził się w potężne okrzyki wielbiące Jahwe! Ponad tłum wybiły się głosy:

– Niech nas Bóg uchowa od tego, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć innym bogom!

– To przecież Jahwe, Bóg nasz, wyprowadził naszych ojców i nas z ziemi egipskiej z domu niewoli, i On czynił na naszych oczach te wielkie cuda, i strzegł nas przez całą tę drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, wśród których ciągnęliśmy!...

– I wypędził; przed nami wszystkie ludy, i Amorejczyków, mieszkających w tej ziemi; więc także my służyć będziemy Panu, gdyż On jest Bogiem naszym!...

– Tak! Jahwe jest naszym Bogiem!... Tylko On!...i teraz, i na zawsze!!!... – niosło się po rozległej równinie.

W oczach starego wodza rozbłysła radość, ale jego oblicze pozostało poważne i surowe. On znał ten lud – pamiętał ile razy i jak szybko zmieniały się ich nastroje i postawa... Nie był w stanie zapomnieć, co wydarzyło się zaraz na początku wędrówki, pod Synajem... a potem jeszcze wiele, wiele razy podczas czterdziestoletniej wędrówki!... Pamiętał to wszystko, a przede wszystkim wiedział o ich słabości do *terafim* ukrytych w sekretnych schowkach... Podniósł więc rękę, a gdy zapadła głęboka cisza, powiedział:

– Słyszę wasze słowa, ale moje serce jest niespokojne! Mówicie, że będziecie służyć Panu, ale czy pamiętacie, że jest On Bogiem zazdrosnym, który nie zniesie zdrady i niewierności?! Bo gdy zobaczy, że zwracacie się ku obcym

bogom, odwróci się od was, jak wcześniej odwracał się od waszych ojców z powodu ich wiarołomstwa, i sprowadzi na was nieszczęście i wygubi was, choć wcześniej wyświadczał wam dobrodziejstwa?! Zastanówcie się dobrze, zanim zdecydujecie, bo On słyszy i widzi wszystko!

Przez chwilę w milczeniu przetrawiali jego słowa. Ale zaraz potem potwierdzili stanowczo swą decyzję:

– Wybieramy Pana!... Tylko Jahwe jest naszym Bogiem!... Nie zdradzimy Go i nie opuścimy nigdy!

Jozue znów podniósł rękę

– To wy sami zdecydowaliście, iż będziecie służyć Panu. Pamiętajcie, że jeśli Go zdradzicie, staniecie się świadkami potępienia przeciwko samym sobie!

Potwierdzili:

– Tak. Jesteśmy tego świadkami!

A on na to:

– Jeśli tak, to jeszcze dziś usuńcie wszystkich obcych bogów, którzy są pośród was i skłońcie swe serca do Pana, Boga Izraela!

– Tak uczynimy! – przyrzekli uroczyście.

„I zawarł Jozue tego dnia przymierze z ludem, i nadał mu w Sychem przepisy i prawo. Spisał też te słowa w księdze zakonu Bożego oraz wziął wielki kamień i postawił go tam pod dębem, który był przy świątyni Pana.

Wtedy rzekł Jozue do całego ludu: Oto kamień ten będzie świadkiem przeciwko nam, gdyż słyszał wszystkie słowa Pana, którymi On do nas przemówił; będzie też świadkiem przeciwko wam, abyście się nie zaparli Boga waszego.

Potem Jozue odprawił lud, każdego do jego posiadłości.”

(Joz 24,25-28) .